

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^or. 50.

28. kwietnia 1840.

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Portugalia. — Hiszpania: Dymisya ministrów. — Anglija: W sprawach chińskich większość za ministrami. — Nieporozumienia z Neapolem. — Francyja: Napomnienia kupców z powodu nieporozumień z Neapolem. — Tajemnicze przeznaczenie eskadry odwodowej. — Wiadomości z Afryki. — Niemcy. — Rossyja: Drugi list o wyprawie do Chiwy. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Nowy-Sącz. — Bochnia. — Olemuniec. — *Dodatek nadzwyczajny:* Sybiryjski burak na cukier. — O myciu wełny i o środkach tanich do mycia wełny. — Daguerotypy mogą już iść pod prasę drukarską.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższem postanowieniem z dnia 7. kwietnia r. b. raczył cztery kanonije honorowe przy kapitule metropolitalnej *ritus graeci* we Lwowie, nadać najlaskawiej proboszczowi ostrowskiemu JX Jakubowi Telechowskiemu, proboszczowi rohatyńskiemu JX. Mikolajowi Holankowskiemu, proboszczowi załuckowskiemu JX. Piotrowi Lewickiemu i proboszczowi czerniowieckiemu JX. Teodorowi Masy mowiczowi.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalia.

Według angielskich i hiszpańskich doniesień z Lizbony, z początku kwietnia, wybory do izby deputowanych wypadają w całym kraju po większej części na korzyść ministeryjum. Przeciwnie przy wyborach w Lizbonie ministrowie klęskę ponieśli.

List z Lizbony pod dniem 31. marca, umieszczony w pismach francuzkich, wspomina o burzliwych scenach w Oporto, na korzyść konstytucyi Dom Pedra, a w Alemtejo, na korzyść konstytucyi z r. 1822; lecz w obu tych miejscach przywrócono spokójność.

Hiszpania.

Według doniesień z Madrytu pod dniem 4. kwietnia, minister skarbu, p. San Milan, podał się do dymisyi. — Deputacyja izby deputowanych podała Królowej adres odpowiedzi. — Nowy poseł angielski, p. Aston, przybył dnia

4. kwietnia do Madrytu i miał już konferencyję z prezydentem rady ministrów.

Moniteur z d. 14. kwietnia zawiera następujący raport ambasadora francuzkiego na madryckim dworze, do ministra spraw zagranicznych: Madryt d. 9. kwietnia. Królowa przyjęła dymisyję ministrów marynarki, spraw wewnętrznych i wojny. Pierwszy zastąpiony jest przez pana Sotelo, podsekretarza Stanu tegoż wydziału; drugi przez pana Armandariz, deputowanego; a trzeci tymczasowie przez pana Serzagaray, podsekretarza. Ministeryjum skarbu w miejsce pana San Millan, zdano deputowanemu, panu Santillan. Wybory te są w duchu większości.

Eco de Aragon z dnia 5. kwietnia pisze co następuje z teatru wojny w Dólniej-Aragonii pod d. 24. marca: „Główna kwatera wyrusza dnia dzisiejszego z Kastellotu; miny do wysadzenia warowni są już podłożone. Wczoraj odbyło się rozpoznanie ku Aliadze, do której najpierw się zwrócimy. Karliści i na tej warowni chcą zataknać czarną chorągiew. Głoszą, że Llango-ster, jeden z poddowódców Cabrery, rozstrzelanym został przez załogę Aliagi.“

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 9. kwietnia, na którym rozprawy o Chinach nareszcie skończono, występowali z naganą polityki rządu: p. Hogg, lord Sandon i Sir Rob. Peel, podczas gdy takowej bronili: Dr. Lushington, Sir J. Hobhouse i lord Palmerston. Minister ten w końcu mowy swojej wyraził, że się niezawodnie spodziewa, iż z Chinami do otwartych kroków nieprzyjacielskich bynajmniej nie przyjdzie, lecz że rząd chiński, skoro po-

każe się znaczna siła zbrojna, uspokoić się zechce. Sądzi także, że Amerykanie przy tej sposobności raczej z Angliją sympatyzować będą, niżli się sprzeciwić jej środkom; a nareszcie by pokazać izbie, jak bardzo angielski stan kupiecki postępowanie izby pochwała, przedłożył memoriał, podpisany przez 30 najznacniejszych angielskich domów handlowych, zostających w związkach z Chinami, w którym domy te zupełnie oświadczają się w duchu polityki ministerjalnej. Polordzie Palmerstonie chciał jeszcze mówić Sir Graham, lecz przeszkodzono mu zagłuszającym wołaniem do głosowania, i skutkiem onegoż okazało się za mocyją Sir J. Grahama 261 przeciw mocyi . 271

przeło większość 10 głosów przeciw mocyi i na korzyść ministrów.

Galignanięs Messenger z dnia 13. kwietnia podaje krótki raport z posiedzeń obu izb parlamentowych z dnia 10go i 11go wspomnianego miesiąca. W obu izbach oświadczył minister, że tajny rozkaz rady (*order in council*) d. 3. kwietnia wydano, mocą którego sądy do rozstrzygania w przypadkach zaboru okrętów ustanowione być mają, w razie uznania potrzebnym odwetu przeciw handlowi chińskiemu; wszelako o tém żadne poselstwo parlamentowi przesłaném nie będzie. W końcu posiedzenia izby niższej dnia 10. oświadczył lord John Russell dla uniknienia nieporozumień, że listy korsarskie przeciw Chinom prywatnym osobom wydawane nie będą. — Na posiedzeniu izby niższej dnia 11. kwietnia, zasły nowe wyjaśnienia pod względem środków przeciw Chinom uchwalonych, z których okazuje się, że uprzednio nic więcej nie zamyślają, jak otrzymać ściśle wynagrodzenie szkód za straty przez handel angielski poniesione; lecz dopiero w razie, gdyby tego odmówiono, mają nastąpić więcej stanowcze środki, które może poselstwo do parlamentu i w d a n i e wojny potrzebném uczynią.

O skutku rozpraw w sprawie Chin dziennik *Globe* wyraża się w sposobie następującym: »Większość przeciw wnioskowi Sir J. Grahama nie była wprawdzie tak liczną, jak być mogła, gdyby była obecna owa znaczna ilość członków, zwykle ministerjum wspierających; tymczasem jednak była ona dostateczną do pochwalenia przez izbę niższą polityki ministerjum, podczas gdy zdanie o haniebnych zamiarach w postępowaniu torysów, w owym memoriale wyłożono, jaki podali kupcy starego miasta Londynu (*City*), mający udział w handlu chińskim: a który lord Palmerston z tak wielkim skutkiem odczytał

w ciągu swój tryumfującej obrony postanowień gabinetu. Bez względu na fakcyi, żądającej od członków swoich poświęcenia tak osobistych jakoteż narodowych interesów, gdy takowe do osiągnięcia jej zamiarów przeszkadzają, znowu bardzo widocznie okazała się w obecnym przypadku, w którym torysowscy spółnicy domów handlowych jako członkowie parlamentu sprzeciwiali się właśnie temu, co w memoriale ich własne domy handlowe pochwalają. Pau G. Palmer mówił i głosował przeciw ministerjum, a dom *Horseley Palmer i spółka*, którego spółnikiem jest rzeczony p. Palmer, zganil postępowanie jego jako w najwyższym stopniu dla handlu angielskiego niebezpieczne. Cóż powiedzą interesa handlowe na ten nowy dowód zdatości torysów, kierowania i kontrolowania losu naszego wielkiego kraju.«

O nieporozumieniach z Neapolem pisze *Morning-Chronicle* w jednym z swych ostatnich numerów: »Nie powinno by nas to zadziwiać, gdyby torysowie przekonawszy się, że sprawą chińską niczego uzyskać nie mogą, wkrótce doświadczyli, ażali im się lepiej ze sprawą neapolitańską nie powiedzie. Trudno zaprzeczyć, ażeby podług 5go artykułu traktatu z r. 1816, między Wielką Brytanią a Neapolem zawartego, poddani angielscy nie mieli dobrze uzasadnionych pretensyj do Króla Obojój Sycylii. Ow artykuł zabezpiecza poddanym angielskim, chcącym w Obojój Sycylii włożyć kapitał w przedsięwzięcia, zupełną wolność według upodobania i bez żadnych uszczupień lub przeszkód rozrządzania własnością wszelkiego rodzaju, jaką już posiadają, lub w ciągu interesów swoich przez kupno albo darowiznę nabędą. Monopol siarki, dany przez Króla Neapolitańskiego pewnemu Francuzowi imieniem T a i x, zniszczył własność poddanych angielskich, którzy spuścili się na bezpieczeństwo, zawarowane im w pomienionym traktacie. W skutek monopolu tego uzyskana własność traci wartość swoją, ponieważ właścicielom środków zarządzania nią odjęto. Nie chcemy się tu w d a w a ć we wnioski o skutkach sporu między angielskim a neapolitańskim rządem. Gdyby byli ministrowie poszli za radą lorda Sandona w niższej a Lyndhursta w wyższej izbie, z których ostatni żądał niezwłocznego użycia okrętów wojennych, skutek zaiste nie byłby wątpliwym. Ale chociaż ministrowie nie mają tego wojennego ducha, jakiegoby sobie politycy torysowscy życzyli, sądzimy jednak, że się okaże, iż oni dobra swych ziomeków bynajmniej nie zaniedbują i dzielnemi środkami dowiodą, że za honor monarchini swojej pomścić się, a imieniu angielskiemu poważanie zjednać umieją.«

W Indiach wschodnich głoszą, że Kamram chce Herat Rossyi odstąpić, jeżeli ta władziami i pieniądżach da mu pomoc do wypędzenia Anglików z Afganistanu.

Francyja.

Dwór francuzki ma dnia 21go kwietnia przenieść stolicę do St. Cloud, gdzie we trzy dni potem obchodzone być mają zaślubiny księcia Nemours. Słychać, że królewicz z małżonką swoją zaraz po ślubie uda się w podróż do Niemiec.

Depesza telegraficzna z Tulonu donosi, że książęta Orleański i Aumale odплыли dnia 10go b. m. do Algieru, przejrząwszy pierwej stojące w zatoce okręty wojenne.

Nowy ambasador Obojędz Sycylii, książę Serra Capriola, przybył do Paryża dnia 12. kwietnia.

Według przedłożonego w izbie deputowanych dnia 11. kwietnia wniosku komisji (z którym ministrowie się zgadzają) mają być 5-procentowe renty *al pari* spłacone, lub w $4\frac{1}{2}$ albo $3\frac{1}{2}$ procentowe zamienione. Posiadaczom rentów zostawia się trzymiesięczny wolny wybór, po którego upływie nastąpi spłata, a zwłaszcza seryjami. Nowe $4\frac{1}{2}$ procentowe renty zabezpieczonemi będą na lat 10. — Dotąd żaden z deputowanych nie zapisał się jeszcze za tym projektem konwersyi, i tylko czterech członków znajduje się na liście mowców, to jest pp. de Laborde, Liadères, Lamartine i Fould, którzy wszyscy mówić mają przeciw projektowi.

Komisya iz by deputowanych, której polecono przejrzenie próśb o reformie wyborów, postanowiła, petycje, żądające wyboru różnych stopni, przestać do prezydenta rady i ministra spraw wewnętrznych; zaś względem zmierzających do powszechnego prawa wyboru i głosowania, porządek dzienny zaprojektować. Raport komisji ma izbie wkrótce być zdany.

Moniteur ogłasza kilka uchwał królewskich, któremi, z powodu zaszłych, nowych wyborów, na oficerów przy parzyckiej gwardyi narodowej, mianowania Królowi ustawą zastrzeżone, na nowo postanowionemi zostają. W skutek tego marszałek Gerard pozostaje głównym dowódcą gwardyi narodowej Paryża i departamentu Sekwany, jenerał dywizyi Jacqueminot mianowany jest szefem sztabu jenerałnego głównego dowódcy, książę Marmier pułkownikiem, a pan Hérard podpułkownikiem pierwszej legii i t. d.

P. Crouy-Chanel i dziennikarz Barginet, którzy za spisek bonapartystowski dotąd w więzieniu siedzieli, puszczeni zostali na wol-

ność. Urząd skarżący rozstrzygnął, że proces przeciw nim miejsca mieć nie może.

Okrętem parowym *Sully*, który d. 9go kwietnia do Marsylii zawinął, otrzymano wiadomości z Neapolu do d. 5go wspomnianego miesiąca. Dzieńnik *Semaphore* zawiera następujący okólnik, jaki konsul angielski w Neapolu wydał do osiadłych tamże kupców angielskich: »Neapol d. 2go kwietnia 1840. Mości Państwo! Mam polecenie od pana W. Temple, Jęj Król. Mości nadzwyczajnego posła na dworze neapolitańskim, zawiadomić kupców angielskich osiadłych w tém Królestwie, że zaszły okoliczności, które z wielkiem do prawdy podobieństwem się zbroją Jęj Król. Mości zmuszą, do użycia odwetu na okrętach płynących pod banderą Obojędz Sycylii; napominam przeto WPanów, byście w przeładowywaniu towarów na pokład tych okrętów z taką ostrożnością postępowali, jaką w skutek zawiadomienia tego za potrzebną uznacie. Pospieszam udzielić WPanom tej wiadomości, a jeżeli dalsze środki, mogące przeszkadzać handlowi angielskiemu, byłyby za potrzebne uznane, lub gdyby nastąpić miały, możecie WPanowie polegać na tém, że ich natychmiast o tém zawiadomię. Th. Galway.« — Sadzono w Neapolu przy odplywaniu okrętu *Sully*, że w skutek rozkazu posłanego do admirała Stopford, okręty angielskie między 15. a 20. kwietnia przybędą na morze neapolitańskie.

Według wychodzącego w Marsylii dzieńnika *Sud*, francuzki sprawujący interesa, margrabia d'Haussenville, ze swojej znowu strony wydał okólnik do osiadłych w Królestwie Obojędz Sycylii kupców francuzkich, dla zawiadomienia ich o tém co zaszło i dla polecenia im ostrożności przy ładowaniu towarów na okręty neapolitańskie, z powodu odwetu, na jaki takowe ze strony marynarki angielskiej wystanowionemi być mogą. — Goniec wiozący instrukcje do admirała Stopford, odplynął d. 6go b. m. zrana na pokładzie statku *Scamandre* z Civitavecchii do Malty.

Moniteur z d. 14go kwietnia mieści następujące dwie depesze telegraficzne: 1.) »Tulon d. 12go kwietnia 1840. List wiarygodny z Philippeville pod dniem 3., przez statek handlowy przywieziony, donosi: »że jeden z poddowódców Abd-el-Kadera, ciągnący ku Setyfowi dla uderzenia na nas, wpadł w zasadzkę sprzymierzonego z nami Szeika, który mu 500 ludzi ubił i dwie chorągwie zabrał.« — 2.) »Tulon d. 13go kwietnia 1840. Kapitan pewnego włoskiego statku handlowego pisze z Philippeville pod dniem 3: »Jeden z poddowódców Abd-el-Kadera, przybyły pod Setyf dla

uderzenia na nas, dostał się w moc Szeika »El-Arab, z batalijonem regularnej piechoty, wielą jazdy i dwoma działami. Szeik ten, nasz sprzymierzeniec, dał mu proch swój wystrzelać, a widząc że mu amunicyi zabrakło, przyparł go do pasma gór, ubił 500 ludzi, których uszy generałowi Galbois posłał, zdobył dwie schorągwie, zabrał w jeńce dwóch doboszów i zdobył wszelkie bagaże. Tylko jazda ocalała się.«

Journal des Debats zawiera o powyższym Szeiku następujące szczegóły: »Pomieniony Szeik arabski jestto sławny Farsat, znany także pod imieniem »węża puszczy«, nazwa, jaką nie mianuje się między swoimi, lecz która daną mu została przez Ahmeta byłego Beja Konstantyny, którego się głównym nieprzyjacielem ogłosił, gdy Bej pomieniony kazał dwóch najbliższych krewnych jego zamordować. Farsat pochodzi z bardzo świetnej familii, doznając wielkiego poważania w prowincyi Konstantynie i w graniczącym z puszczą kraju Kobla. Plemię jego liczne i potężne, zamieszkuje obie pochyłości góry Aures, najdalej ku południowi posunionego pasma Atlasu.«

Gazzetta Piemontese donosi z Tulonu pod d. 11. kwietnia: »Francuzka eskadra odwodowa dzisiaj żagle rozwinęła. Odplynęły okręty liniowe: *Ocean*, na którego pokładzie bandera wiceadmirała Rosamel powiewa, *Hercule*, *Triton* i *Marengo*. *Hercule* i *Triton* płyną do Port Vendres, dla wzięcia tamże na pokład pulku do Afryki. Okręt liniowy *Geneveux* stał jeszcze dzisiaj w zatoce na kotwicy, lecz nazajutrz miał również odpłynąć. — Przeznaczenie eskadry odwodowej jest tajemnicą; nie uważają tu jednak za niepodobieństwo, iżby nie miała do Neapolu popłynąć. — Pozostałe w tutejszej zatoce okręty składają się z dwóch fregat, trzech brygantyn, dwóch korwet, dwóch gabar i czterech okrętów parowych.«

Według doniesień z Tangieru i Oranu nie ma wątpliwości, że wieści o wydaniu przez Maroko wojny Francyi są bezzasadne. Przeciwnie bryg *Palinure* posłano do Tunetu, jako poprzednika kilku innych okrętów, które tam pod czas wyprawy marszałka Valée mają zajmować stanowisko, dla dawania baczności na Beja, który świętą wojnę wspiera i ludzi z zapasami wojennemi Abd-el-Kaderowi posyła.

Niemcy.

Gazeta *Renu* i *Mozeli* donosi z Ems pod dniem 14. kwietnia; »Tegoroczne lato będzie dla kąpieli naszych bardzo świetnym. — Przed kilku dniami byli tutaj urzędnicy dworu

z Wiesbaden, celem wybrania i urządzenie apartamentów dla Cesarzowej Jmci Rossyjskiej. Cesarzewicz Następca tronu już tu dnia 20go maja spodziewany.«

Rossyja.

O wyprawie do Chiwy zawiera *Breslauer Zeitung* drugi list pewnego rossyjskiego oficera, mającego w niej udział; w którymto liście donosi tenże, co następuje: »Ak-Bułak, d. 7. (19.) lutego. Od czasu jak do ciebie przyjacielu pisałem, zaszła niejedna odmiana. Z dawniejszego mego listu *) dowiedziałeś się, żeśmy nad Embą mieli warowne mieszce, gdzieśmy się w żywność tak dalece zaopatrzyli, abyśmy do tego nieprzyjacielskiego, w wielorakim względzie zagadkowego kraju, przynajmniej z dwumiesięcznym, na wszelkie przypadki przygotowanym uprowijantowaniem, zdążyć mogli. W piórwszym doniesieniu nadmienilem już, jak ostra jest tegoroczna zima. Nad Embą takowa jeszcze mocniej dała się nam we znaki. Z powodu nadzwyczaj tegich mrozów i wielkich śniegów, gruba i nieprzebyta krusta pokrytych, nie miały wielbłądy żadnej paszy. Krociami padaly te biedne zwierzęta, jakoż przy wymaszerowaniu, z przes-trachem postrzeegliśmy wielkie osłabienie tej jedyniej podstawy naszej operacyi wojennej dla dopięcia zamierzonego celu. Cały miesiąc spędziliśmy na odbyciu dwudziestu mil do Ak-Bułaku, tego ostatniego warownego stanowiska, gdzie wszelka nasza żywność złożona była. Śród grubych, mocno przymarzłych zaspów śnieżnych, przy wielkiej zawierusze, każda kolumna musiała sobie torować nową drogę, którą w okamgnieniu znowu wiatry zawiewaly. Jedyne tylko wyborne zaopatrzenie, tudzież dla tej wyprawy obmyślone i na najmniejsze wypadki już naprzód poczynione przygotowania, ochroniły wojsko nasze od zupełnej zagłady. W Europie nie można mieć nawet wyobrażenia o tém, co tu żołnierz wycierpieć musi; fizycznej i moralnej sile tych ludzi zaiste dziwić się trzeba. Smutne przeczucia, jakimi nas niektórzy jeszcze w Embie straszyl, w Ak-Bułaku niestety aż nadto się ziściły. Tak wielkie śniegi, jakich podług zeznań najstarszych Kirgizów jeszcze nigdy w tym kraju nie widziano, zasypaly zupełnie rozwijającą się przed nami bezwodną i martwą puszcę piaszczystą. Z trudnością powrócił oddział wysłany na rozpoznanie ku wzgórzom Ust-Jurt, i jeszcze bardziej o niepodobieństwie dalszego pochodu nas przekonał. Liczba wielbłądów szczupłała co raz bardziej i

*) Ob. ara. 34. i 35. „Gazety“ nawię r. b.

już niepodobna było wieść za sobą żywność potrzebą. Mieliliśmy jeszcze tylko dziewięćdziesiąt mil do przebycia strasznej puszczy, dla dostania się do kraju, który na wiosnę przez wzebranie wód i moczary jest niedostępny. Położenie nasze było krytycznym, a wszelka zwłoka, nawet w razie odwrotu, nader zgubną dla nas być mogła. Nakoniec po ścisłej rozwadze, generał Perowski postanowił znowu dostać się do warowni położonych nad Embą, w których jeszcze dostateczny zasób żywności zastać się spodziewał. Wtedy dopiero pozualiliśmy, jak wielkiego uszliśmy niebezpieczeństwa. Gdybyśmy jeszcze tylko kilka dniennych marszów odbyli, wtedy jużbyśmy ani wprzód ani wtył cofnąć się nie byli mogli; co większa, najokropniejsza śmierć w puszczy byłaby się stała powszechnym naszym udziałem. — Zbieg pomyślnych i w tym kraju niesłychanych okoliczności sprawił przeszkodę i zwłokę w wyprawie, która tak przez od wagę, z jaką takową rozpoczęto, jakoteż przez oględny i sprężysty sposób, jakim na nią w krótkim czasie się uzbrojono, zasługiwała podobno, aby spieszniej pomyślnym skutkiem uwieńczoną została. — Wojsko ożywione jest najlepszym duchem, kępie są w najlepszym stanie i tak cały materiał wojenny. Jedyną przeszkodą jest brak paszy dla wielbłądów. *) — Żołnierze okazali wytrwałość swoją w tej zimowej wyprawie, i niemal trudnym do uwierzenia wydawać się to będzie, że w zimie, w której przez trzy miesiące mrozy według średniej temperatury 18 stopni Reaumura wynosiły, a bardzo często 30 do 34 stopni dochodziły, stwarzające nieraz z okropnymi burzami i śnieżnemi nawałnicami, ani jeden żołnierz nie umarł, mimo lekkich kapeluszków piłśniowych i braku paliwa. Teraz już trzy tygodnie, że termometr nie spadł pod 20 stopień niżej zero, a przed kilku dniami było nawet 28 do 30 stopni mrozu; i wszystko to dzieje się pod 48 stopniem szerokości i dnia 19 lutego. — Spodziewamy się, że ta przerwa naszego wojennego dramatu nie długo potrwa, a my mimo domniemywanych złych wróżb w dziennikach zagranicznych, osiągniemy cel nasz szlachetny: »wyswobodzenia naszych w niewoli je-

»zacych współbraci i położenia tamy rozbojom »niełudzkiej nawet w Azji z łupieztwa głodnej »hordy.»

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 25. b. m. był u rzeczywistego tajnego radcy, szambelana i najwyższego ochmistrza koronnego, Jana Kantego hrabi Stadnickiego, wielki obiad, festyn, na uczczenie obchodu urodzin naszego Najdostojniejszego Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora, od czasu objęcia przez Niego rządów w tej prowincyi, co roku się ponawiający. Spełnione przez gospodarza domu za zdrowie Najdostojniejszego jeneralnego Gubernatora trzy toasty, przyjęte były z powszechnym uczuciem radości, które kraj cały niezawodnie podzieli. — Jego Król. Mość młodszy Arcyksiążę zaszczycił ten obiad Swą obecnością.

Temi dniami widzieliśmy afisz z dnia 12go kwietnia b. r. pod napisem: Wielki Teatr w Krakowie, którego format do zdziwienia nas przymusił, gdyż więcej niż czterykroć jest większy od naszych obwieszczeń teatralnych, które przecież do małych nie należą. Wiadomo nam, iż w Anglii wszyscy szarlatani jakoteż i inni uprzywilejowani wydrwigrosze formatami obwieszczeń swoich jeden drugiego przesadzić usiłują; ale czyż i z tak zwanemi instytucjami umiactwa ma przyjść do tego, iżby roznosiciele obwieszczeń z długim, cały jego korpus po obu bokach osłaniającym afiszem *à l'angloise* po ulicach się włóczył? — Starodawne przysłowie niesie, iż umiactwo chleba nie daje; ale jeżeli się samo aż do ulicznej żebraniny poniży, natenczas nie zostanie mu nawet i ta jedyna pociecha, którą Franciszek Król Francuzki wyrzekł: »wszystko stracone, prócz honoru.«

W nocy z d. 26. na 27. obudzono nas ze snu uderzeniem na gwałt. W jatkach na przedmieściu Halickim przez nieostrożność stróża zajął się jego siennik; ogień ogarnął także stół poblizki, ale wkrótce płomień ugaszono. — Dnia 1go maja odbędzie się jedynaste ćwiczenie tułtejszego muzycznego towarzystwa. Będziemy słyszeć symfonię z *C dur* napisaną przez L. Beethovena; fantazyję na fortepijan: *Reminiscences des Puritains*, napisaną przez Lisztą, a wykonaną przez Franciszka Kohlberga; tudzież pierwszy oddział *Oratoryjum*, pod nazwą: *Stworzenie*, które na usilne żądanie powtórzonem będzie. — D. 24go b. m. o godzinie jedynastej przed południem w Tarno-

*) Przypominamy z pierwszego listu, że pielegnowanie wielbłądów było równie ważnym jak uciążliwym. Zwierzęta te musiano regularnie codzień posyłać na paszę, której pod śniegiem trzeba było szukać. Gdy je z paszy przypędzono, musieli Kirgizowie odgartywać śnieg około chat swoich, dopokąd się do gotłej ziemi nie dobrano, na której ścielono rogoże na łożysko dla tych zwierząt, gdyż jedna w śniegu przepędzona noc wygnęć je mogła.

(Przyp. red. „Gazety Wroclawskiej.“)

wie na przedmieściu Grabówka, jak się zdaje przez nicoostrożność wybuchnął pożar, który w przeciągu trzech godzin około 60 drewnianych domów w perzynę obrócił. W płomieniach zgorzała jedna niewiasta, a dwoje dzieci gdzieś się zapodziało.

Dnia 23go b. m. umarła tutaj po długiej słabości Wanda hrabianka Baworowska, córka Józefa hrabi Baworowskiego i zmarłej przed parą laty Felicji z hrabiów Starzeńskich. Obdarzona pięknymi przymiotami, które jej miłość wszystkich znajomych jednaly, zgasła w kwiecie wieku. Zwłoki jej przewieziono do grobu familijnego, do Koltowa w obwodzie złoczowskim. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Nowy Sącz d. 22. kwietnia 1840. Przy dosyć dobrym odbycie płacą tu teraz za korzec pszenicy pięknej 5 zr., żyta 3 zr. 42 kr., jęczmienia 3 zr., owsa 1 zr. 42 kr. do 1 zr. 48 kr. m. k. Kartofle nie popłacają; korzec stoi po 42 kr. m. k. — O wódkę było temi dniami dosyć dopytywania, szczególnie o okowitę do Szlązka, przez co lepij popłaca. Za garniec okowitej o 30 stopniach dają 40 kr., szumowej o 20 stopn. 26 kr. m. k. i jest nadzieja, że jeszcze wyżj pójdzie.

Na nasieniu koniczyzny w tym roku spekulanci znaczne straty ponieśli; uporczywość bowiem producentów, aby koniecznie wysokie ceny się doczekać, opóźniła wysłanie takowego przez Wrocław do Hamburga, a gdy z Czech i Szlązka, gdzie znacznie piękniejsze niżeli u nas było to nasienie, zawczasu hamburscy kupcy niem się zaopatrzyli, naszego po czasie dostawionego więcj nie potrzebowano, i częścią zupełnie niezbyte na składzie leży, lub też za bezcen sprzedać je musiano. Produktu tego Anglija zawsze prawie jeduako co rok potrzebuje (wprowadzanych bywa co roku około 100,000 cetnarów, prócz własnej krajowej produkcji około 30,000) mniej więcj do 180,000 cetnarów. — Galicyja zaś tylkó wtenczas na wysoką cenę rachować może, jeżeli się we Francji, Niemczech, Czechach i Szlązku koniczyzna nie zrodzi, któreto prowincyje zarówno z nami dostawą dla Anglii się trudnią. — O potaż nié ma dopytywania; biały kalcynowany płacą 8 zr., niebieski 7 zr. m. k. za cetnar.

Bochnia d. 24. kwietnia 1840. Ceny zboża w wczorajszym targu z przyczyny zasiewów poszły w górę; płacono bowiem pszenicy korzec 5 zr., żyta 3 zr. 48 kr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., owsa 2 zr. 12 kr., ziemniaków 1 zr. m. k. Siana cetnar 48 kr., słomy 20 kr. m. k. — Okowita również podrożała, a chociaż na nią ani do Węgier ani do Austrii odbytu nié ma, płacono na miejscową potrzeb za garniec 30 stopniowej z okrągłym anyżem 48 kr. m. k.

Koniczem tak wszędzie za granicą przepetniono składy, iż za korzec najpiękniejszego gatunku ani 16 zr. m. k. dać nie chcą, i wielu spekulantów na nim potraciło, a niektórzy jeszcze lepszej ceny oczekując nie sprzedali swych zapasów.

Za odwóz soli płacą obecnie od cetnara do Białej 29 kr., do Bilska 30 kr., do Cieszyna 40 kr., do Frydka 48 kr., do Opawy 1 zr., do Berna 1 zr. 21 kr. m. k.

Ołomuniec. Targ na woły d. 22. kwietnia 1840.

Przypędzili: 1) Mateusz Żydek, z Ołomuńca, 102 wołów; 2) Samuel Kerbel, z Bryliniec, 95; 3) Ruebl i Lois, z Jablonki, 80; 4) dtto. 60; 5) dtto 50; 6) Izrael Lois, z Burkowska, 68; 7) Wolf Muschl, z Dombrowej, 108; 8) Wrublewski, z Padeki, 53. Malémi partyjami 362. — Ogółem 978.

K u p i l i :	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasa	Z tych par walyc mogło cetnar.
		zr.	kr.		
Malémi partyj. st. N. 1.					
Do Berna stado Nro. 2.	73	320	—	—	9 1/4
Po części malémi partyjami sprzedano, a resztę 140 sztuk do Wiednia pognano ze st. Nro. 3, 4 i 5.					
Po części malémi partyjami stado Nro. 6.	60				
Niesprzedano ze st. N. 7.					
Po części malémi partyjami stado Nro. 8.					
Malémi partyjami . .	362				

W tym tygodniu przepędzono w samj rze czy przez granicę pod Bilskiem 1500 wołów; z téj liczby stanęło na targu ołomunieckim 978, a resztę puszczono wprost do Wiednia. Pomie-

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 50. Gazety Lwowskiej.

dzy temi ostatniemi było stado bardzo dobrej jakości, szacowane na 11 cetnarów para. Właściciel tego stada, niejaki Nowak z Galicyi, miał z rzeźnikami wiedeńskimi zrobić ugodę po 40 zr. 15 kr. w. w. od cetnara. W Wiedniu cena spadła w ogóle niżej 40 zr. w. w. od cetnara, bo z Bawaryi i z Węgier miano wiele wołów do tej stolicy przystawić. — I w Czechach kupują było bawarskie, tak iż ta prowincya dotąd obchodziła się bez naszego targu. Wiadomość ta o Czechach zdaje się tém podobniejszą do prawdy, żeśmy dotąd na naszym targu nie widzieli ani jednego kupca z Pragi, gdy zwykle w każdym roku już w marcu handlarze czescy robili u nas interesa. Mniejsza tedy konkurencja kupujących sprawiła, iż na tym targu tyle wołów niesprzedanych zostało. Z tej ilości popędzono 140 sztuk do Wiednia, atoli według wszelkiego podobieństwa były one zapewne w drodze dla Berna sprzedane.

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu do 1500 wołów.

Syberyjski burak na cukier.

W piśmie *Siebenbürger Wochenblatt* znajdujemy następujące doniesienie J. G. Linbergera *) z Pesztu, podane do powszechnej wiadomości w marcu roku bieżącego:

Dr. Hermann, członek ces. towarzystwa badaczy przyrody w Moskwie, któremu winniśmy ciekawą wiadomość o nader prędkim wzroście i wczesnym dojrzewaniu buraków cukrowych syberyjskich, pisze mi, iż te buraki zupełnie się różnią od zwyczajnych cukrowych szlázek. I tak: do zupełnego wzrostu i dojżenia nie potrzebują one jak tylko 12 tygodni; — nie zapuszczają swego cieniutkiego i krótkiego korzonka głęboko w ziemię, ale rosną szeroko, rozpościerając się w kształt talerza; mają nać małą, ważącą dwa do trzech funtów, atoli możeby (mówi Dr. Hermann) w dobrej ziemi i pod łagodnym niebem Węgier nierównie większe urosły. Ale nawet i w złym gruncie udają się one dość do-

brze. Sok tych buraków jest tak bardzo w cukier obfity, iż przy wcale nieznacznej ilości obcych części, trzyma 15° na sacharometrze Beaumego. — Zdaje się, że opatrność chciała tą rośliną wynagrodzić północnym krajom to, co dała południowym, obdarzając je trzecią cukrową. — Aby tę pożyteczną roślinę także w Węgrzech zaprowadzić i tamecznej dzielnie postępującej fabrykacyi cukru przysłużyć się, Dr. Hermann przysłał mi przeszłego roku znaczną ilość nasienia buraków syberyjskich do rozdania; i w samej rzeczy udzieliłem ja tego nasienia kilku fabrykom cukru, a część onego zasadziłem sam na próbę w żupaństwie sumeskiem. Stosunki moje, nie dozwoliły mi aż dopiero w początku czerwca posadzić nasienie w rolę dobrze uprawną, w poprzednim roku zgojowaną. Roślinki wzrastały bujno, w cztery tygodni zawiązały się na powierzchni ziemi na korzonku głębie, które się coraz bardziej rozrastały i naciąg okrywały. Ze zaś z jednego ziarnka wyrastało trzy do czterech roślinek, kazałem więc poprzesać niepotrzebne, które się mimo posuchy przyżywały. Ponieważ według danych mi objaśnień, buraki te nie dochodzą takiej wielkości jak szlázki, przeznaczyłem im więc mniej miejsca, tak, iż jeden od drugiego był tylko na stopę oddalony; — a że nać ich nie wielka i nie gesta, miały więc z tém wszystkiem dosyć miejsca, słońca i powietrza. Dnia 27go września ważyły one już po pięć do sześciu funtów; próbowałem ich soku na sacharometrze, a trzymał 10°. Dnia 10go września pozółkły ich liście, bądź dla tego że posucha od czerwca aż do tego czasu ciągle trwała, bądź że buraki już dojrzały, co mi się właściwą przyczyną być zdaje, albowiem te, które aż do listopada na grzędach zostawiłem, ani już bardziej się urosły, ani też słodczy nie przybrały; sok bowiem z nich pokazał na sacharometrze Beaumego tylko 10°, to jest tyle co we wrześniu. — Z resztą zdaje mi się, że buraki te byłyby doszły tej samej słodczy co i w swojej ojczyźnie, gdyby się je było posadziło wczas, to jest przy końcu kwietnia, gdy ziemia jeszcze wilgotna i gdyby im lato było sprzyjało. Przekonałem się także, iż tym burakom służy posucha. Roli dla nich przeznaczonej nie potrzeba głęboko orać, bo nie mają długich korzeni i nie zapuszczają ich w ziemię głębiej niż na cztery cale; a tak nie wiele z niemi przy zbiorze zachodu, i nie potrzeba ani rydla, ani motyki; — każdy bowiem robotnik może je ręką z ziemi wy-

*) Jest to ten sam Linberger który przed kilkoma laty utworzył zakład naukowy w Peszcie, i w niem uczy praktycznie wyrabiania cukru z buraków metodą do mowy. (Obszerną wiadomość o tem podaliśmy w „Gazecie Lwowskiej“ Nro. 42 z roku 1837).

ciągnąć. Nać nie trudno obrzynać, bo kłęcz nie jest większy jak nasz dudek (moneta 3krajcarowa), i za jednym razem da się przeciąć. — Ponieważ buraki te są zbite, a ich tkanka komórkowa nie jest bynajmniej gąbczasta, powinnyby łatwo w późną wiosnę dać się bez zmiany przechować; a że nie rosną w głąb w ziemię, lecz na wierzch wylażą, nie masz potrzeby do przerabiania na cukier myć ich, gdyż ziemi na sobie nie mają.

W przerabianiu na cukier burak ten ma tę nieocenioną zaletę, że sok jego jest bardzo czysty, i prawie bez kości paloncj obejść się może; nawet na wolnym ogniu daje się on bardzo łatwo zagęszczać, a otrzymany zeń cukier krystaliczny jest bardzo piękny.

Z tego. wszystkiego wynika, że burak syberyjski zasługuje z wielu względów na pierwszeństwo przed zawołanym dotąd w Europie burakiem szlązkim, a jeżeli mu w wielkości ustępuje, to też za to mniej miejsca wymaga. — Z resztą dla każdej fabryki cukru będzie to bardzo dogodnie, zaczynać wyrabianie cukru już w sierpniu z buraka syberyjskiego, który tak bardzo wczesnie dojrzewa, a skończyć na buraku szlązkim, później dochodzącym.

Aby i w tym roku odbywać próby i doświadczenia, sprowadziłem właśnie z Rosyi to nasienie buraka syberyjskiego, i każdemu co się do mnie zgłosi, mogę niem służyć.

O myciu wełny i o środkach tanich do mycia wełny.

(Z Wiener-Zeitung Nro. 106.)

O ważności tego przedmiotu chcieć jeszcze w dzisiejszych czasach coś powiedzieć, byłoby zbyt zbytecznym; zamiarem moim jest tylko dodać słów kilka do tego co już jest znane, — przystępuje więc bez ogródkki do rzeczy:

Już przed kilkoma laty wynalazłem ja kilka środków do mycia wełny przydatnych. W skutek dalszych doświadczeń udało mi się także zrobić kilka gatunków mydeł, które dla swój taniości szczególnie w gospodarstwie wiejskiem użyte być mogą: n. p. aby rośliny, z których się przedzę robi, przedź i lepiej uwolnić od ich pierwiastku farbego żywicznego, — przedzę zaś i tkaninę aby móż przedź i łatwiej wyblichować i t. m. samém oszczędzić czasu, roboty i kosztów.

Już w r. 1837 posłałem ja kilka wzorów moich środków do mycia, radzcy gospodarczemu B. Petri, z prośbą aby temi środkami próbował myć wełnę. Zdanie swoje w tym względzie wy-

rzekł pan Petri w »Gazecie wiedeńskiej« z dnia 3go czerwca r. 1837.

Tymczasem pojawiły się inne środki do mycia wełny, jakoto: Preyssa, Hekscha i t. d. które według domysłu w wielu pismach objawienego mają się składać: z łyszczycy słonej (*Gypsophila strutum*), z mydelnika (*Saponaria*), z firletki oddzielno - piciowcj (*Lychnis dioica*) i t. p.

Pozwalam sobie zrobić tę uwagę, że nie tylko rośliny z mydelnikiem spokrewnione, jakoto: łyszczycyca słona (*Gypsophila strutum*) i łyszczycyca czolągająca się (*Gypsophila repens*) z długim drzewiastym korzeniem, także i gatunki firletki (*Lychnis*), ale nawet rozliczne w swym rodzaju storczyki (*Orchis*) i wiele innych powszechnie znanych korzeni roślinnych użyć można do mycia wełny.

Jeśli się korzenie weźmie w stanie zupełnie surowym i drobno pokrajane, to aby mogły być użyte do mycia wełny, bierze się do nich wody gorącej. — Jeśli zaś pokrajane korzenie wymagają się wprzódy wodą gorącą lub parą, i wysuszy, to wtedy do mycia niemi wełny, bierze się tylko wodę zimną. — Można też za pomocą parry wodnej zrobić ekstrakt z tych korzeni, i w połączeniu z jaką inną zasadą (*basis*) użyć go do mycia wełny.

Nie tu miejsce rozszerzać się nad sposobami przyrządzania rozmaitych bardzo tanich środków do mycia. Ktoby sobie życzył obszerną o tém powzięć wiadomość, niech się do mnie zgłosi, a udzieli mu w każdym czasie jak najchętniej wszelkich potrzebnych objaśnień.

Aloizy baron Königsbrunn,
mieszkający w Grätz, Hauptplatz Nro. 319.

Dagerotypy mogą już iść pod prasę drukarską.

(Wiener-Zeitung Nro. 109.)

Część druga wielkiego i zadziwiającego naszych czasów wynalazku, jest już uzupełniona. Profesor Dr. Berres w Wiedniu odbywając ciągłe doświadczenia, wynalazł nie tylko sposób utrwalenia na zawsze dagerotypów heliograficznych i fotograficznych, tak jak je natura na płycie śróbrnej najodowanej sama wraza, ale co większa, odkrył nader prostą metodę przysposobiania tych obrazów tak, aby mogły iść pod prasę drukarską. Pożytek wynikający z tego wynalazku dla sztuki i umnictwa przechodzi wszelką rachubę; dość powiedzieć, że w przeciągu jednej godziny można obraz schwytać, utrwalić i pod prasę drukarską oddać. Profesor Berres ma w twórcę całą tajemnicę swego wynalazku drukiem ogłosić.